

Węgry szczerzą zęby na Unię. Czy Polska zrobi to samo?

15 lipca 2021

Tydzień potrzebowały Węgry, by zareagować na krytykę, jaka na nie spadła ze strony UE. Związana była z węgierską ustawą o ochronie dzieci, która uderzyła w społeczność LGBT. Odpowiedź węgierskiej minister sprawiedliwości jest kategoryczna, wręcz wyzywająca. Zdaniem Judit Vargi, Unia, ani nikt inny nie ma prawa mieszać się obronę przez węgierski rząd „interesów węgierskich rodziców”.

Przypomnijmy, że 24 i 25 czerwca, podczas szczytu unijnego, 17 państw członkowski w taki lub inny sposób wyraziło swe zaniepokojenie przyjęta przez parlament węgierski ustawą o ochronie dzieci. Najmocniej chyba przemówił holenderski premier Mark Rutte, który nie przebierał w słowach. „To prawo jest sprzeczne ze wszystkimi naszymi wartościami. Węgry muszą uchylić tę ustawę i paść na kolana”, mówił holenderski premier. Dodał także, że dla takich krajów jak Węgry nie ma miejsca w Unii Europejskiej. Z kolei 7 lipca Ursula van der Leyen ustawę tę nazwała „haniebną”. Powiedziała, że Europa nie pozwoli na dyskryminowanie części obywateli.

Węgierski parlament przyjął ustawę, w myśl której na zajęciach szkolnych dotyczących kwestii seksualności nie wolno „propagować homoseksualizmu i korekty płci”. Zakazuje się udostępniania pornografii osobom poniżej 18 roku życia. Nie wolno też udostępniać treści pokazujących homoseksualizm i transpłciowość w pozytywnym świetle, co w praktyce oznaczać może zakaz mówienia o nich w nienacechowany negatywnie sposób. Jednocześnie znacznie podwyższono maksymalne wyroki za czyny związane z pornografią dziecięcą i przewiduje stworzenie ewidencji pedofilów.

Słowa przede wszystkim Holendra wywołały na Węgrzech wybuch

wściekłości. Lokalne media i obywatele popierający rządzącą prawicę nie posiadali się z oburzenia, że było państwo kolonialne po raz kolejny uznało, że ma prawo pouczać innego członka UE.

Judit Varga wczoraj odpowiedziała na słowa unijnych przywódców: „Tęczowe kraje mają prawo wykraczać poza układ społeczny oparty na binarnym porządku mężczyzna-kobieta, matka-ojciec i my tego prawa nie kwestionujemy, ale o wychowaniu węgierskich dzieci mogą decydować tylko Węgrzy”, powiedziała węgierska minister sprawiedliwości. Przekonywała, że uchwalona ustawa ma na względzie nic innego, jak tylko ochronę dzieci. W tej dziedzinie jest to obowiązek rodziców, wspieranych przez państwo węgierskie. Powołała się przy tym na Kartę Praw Podstawowych UE i zapis, że „prawo rodziców do zapewnienia wychowania i nauczania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami religijnymi, filozoficznymi i pedagogicznymi są szanowane, zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tej wolności i tego prawa”. Varga wskazywała, że Węgry nikomu nie narzucają swojego prawa. W zamian żądają, by nikt nie narzucał im innych rozwiązań.

W każdym razie widać, że Węgry nie zamierzają się dostosować się do wymogów unijnych, także w zakresie praw człowieka. Czy to doprowadzi do Hungarexitu? Warto przyglądać się tej dyskusji i rozwiązaniom, które przyjmie Unia wobec Węgier, gdyż następna w kolejce będzie Polska.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu